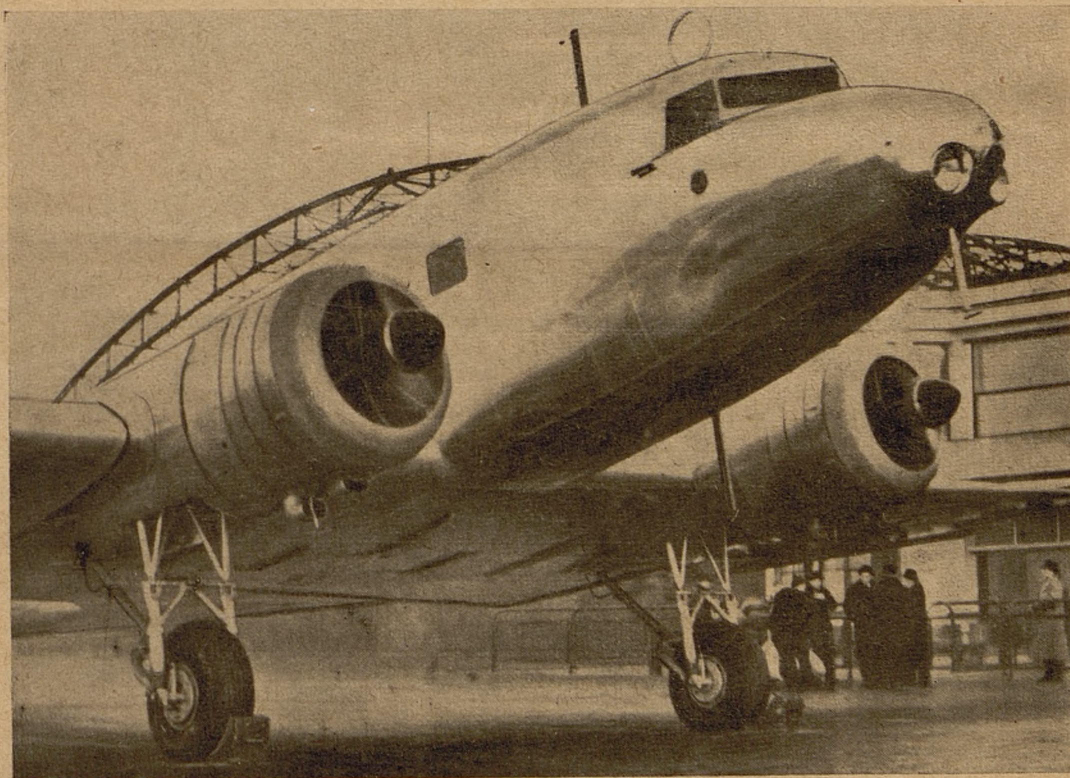
# Monopolowiec

Warszawa, 20 stycznia 1939 r.

**Idźcie swoją drogą, służąc jedynie Polsce, miłując tylko Polskę i nienawidząc tych, co służą obcym.**

*Józef Piłsudski*



*Duma Polski — lotnictwo*

ROK II NR 2

2

*Najlepszą gwarancją naszej niepodległości*
*jest Armia.*

---

*Tylko armia, za którą stoi cały naród*
*zwycięży każdego wroga.*

---

*Najwłaściwszym wyrazem naszych uczuć dla Armii*
*jest*
*wpłacenie ofiary na Fundusz Obrony Narodowej.*

---

*Konto P. K. O. nr. 6*

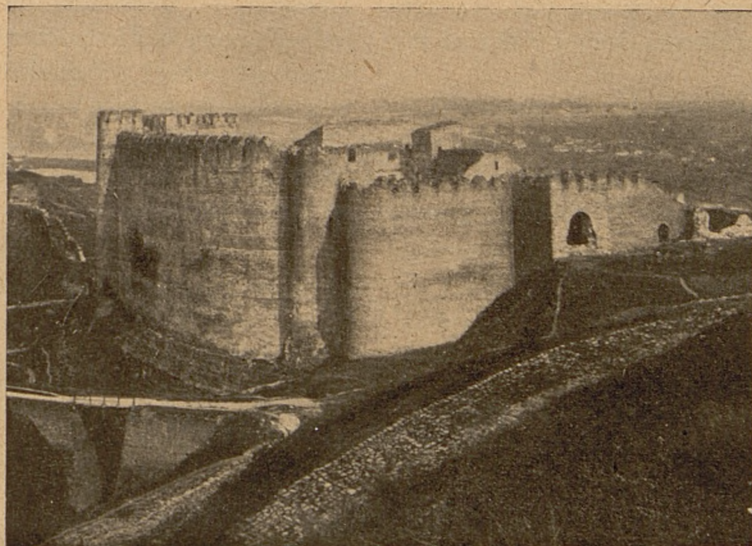
Nr 2 20 STYCZNIA 1939 R. ROK II

# MONOPOLOWIEC

DWUTYGODNIK

POLSKIEGO ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW PRZEMYSŁU TYTONIOWEGO, SPIRYTUSOWEGO I SALINARNEGO

POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM ZAWODOWYM, SPOŁECZNYM, GOSPODARCZYM I KULTURALNO-OŚWIATOWYM



*Ruiny zamku w Chocimiu*

*JÓZEF JAGIEŁŁO*

## KOGO MAMY WYBIERAĆ NA DELEGATÓW

W niedługim czasie odbędą się w fabrykach i warsztatach wybory na delegatów fabrycznych, znaczenie których na tym szczeblu zbiorowego życia robotniczego jest bardzo doniosłe tak ze względu na szerokie i liczne bolączki robotników, jak i na układanie się dobrych stosunków w świecie robotniczym, koniecznych dla systematycznej i realnej pracy, na której w wielkiej mierze opiera się zarówno rozwój i potęga państwa, jak i dobrobyt rzesz robotniczych. W związku z tym już dzisiaj zastanowić się trzeba nad tym, jakich ludzi mamy wybierać na delegatów, by dobrze reprezentowali interesy i postulaty, związane z życiem zbiorowiska robotniczego, którego są przedstawicielami.

Jak przed siewem zbóż długo namyśla się rolnik, co gdzie ma posiać i jakie zastosować ziarno, by plony udały się jaknajlepiej — tak każdy robotnik przed wyborami na delegatów fabrycznych, jeszcze dłużej pomyśleć powinien, na kogo oddać ma swój głos, by się nie zawiódł. Wychodząc z tego założenia, stwierdzić trzeba otwarcie, że delegatami fabrycznymi muszą zostać jedynie i wyłącznie ludzie godni zaufania, jakim ich świat pracy obdarzy, wartościowi moralnie, a przede wszystkim ludzie znający nawskroś dolę i niedolę polskiego robotnika oraz warunki, w jakich on pracuje.

Różnie pod tym względem dotychczas bywało. Delegatami niejednokrotnie zostawali ludzie, którzy, korzystając z nadanej im godności, szli najczęściej pod komendę najrozmaitszych prowodyrów partyjnych, wygrywających na zaufaniu świata fabrycznego swe ambicje polityczne. Fakt ten odbijał się bardzo ujemnie na zbiorowym życiu robotniczym.

Przed wyborami na delegatów fabrycznych przywódcy partyjni, liczący na naiwność i nieświadomość mas robotniczych — posługiwali się

zazwyczaj lawiną szumnych haseł, dowodząc, że tylko oni nie zawiodą mas pracujących, że tylko oni potrafią reprezentować ich interesy. Hasła te robiły nieraz swoje, wkrótce jednak następowało rozczarowanie. Kiedy bowiem robotnik rzeczywiście potrzebował pomocy, kiedy, nie mogąc znieść ciężkich i niesprawiedliwych krzywd, zwracał się do delegata o ochronę swych praw, zawodził się. Czcze i puste hasła pozostawały li tylko hasłami. Przyrzeczeń swych delegaci najczęściej nie spełniali.

Oskarżenie to ma swoje uzasadnienie. Ma ono również i swoją wymowę. Wymowę głęboką, która musi otworzyć robotnikowi oczy i wskazać mu całą nagą prawdę.

Dziś robotnik polski, opierając się na doświadczeniu, na reprezentantów swoich interesów w warsztacie pracy, czy w fabryce wybierze napewno ludzi godnych tego miana. Wybierze przede wszystkim ludzi wartościowych moralnie, uczciwych, nieugiętych w postępowaniu, o kryształowym charakterze. Tacy bowiem ludzie nie zawiodą go, tacy ludzie staną całkowicie na wysokości powierzonego im do wykonania zadania i zadanie to wykonają.

Gdzie należy szukać takich ludzi? Chyba przede wszystkim w Zjednoczeniu Polskich Związków Zawodowych, które, opierając się nie na górnolotnych, a w gruncie rzeczy pustych słowach, ale na realnych wysiłkach i poczynaniach, gromadzi pod swymi sztandarami olbrzymie rzesze świata pracy. Delegaci — zjednoczeniowcy, mając oparcie z jednej strony o Zjednoczenie, a z drugiej o uświadomione szeregi robotników fabrycznych zrobią wszystko, co będzie w ich mocy, dla dobra ludzi, którzy im zaufają. Na nich więc należy liczyć najwięcej, ich musimy w naszym własnym interesie wybierać na delegatów.

*STEFAN DURMAJ*

# *DZISIEJSZE MITY*

*Uwierzcie w siłę rąk żylastych,*
*co są, jak stal twarde, jak żelazo mocne,*
*wznoszące gmach trwały Rzeczypospolitej.*
*W hardym wysiłku woli huczą robotnicze miasta*
*i w trudzie nie spoczną,*
*aż lepszy musi dzień zaświtać.*

*Bo Polska —*
*to przestrzeń od dłoni do dłoni*
*i płomienne krwi tętno w milionach aort.*
*I tylko nogi o bruki niech dzwonią*
*swój marsz codzienny zwarcie i swojsko.*

*Jak maszt podnieść głowy*
*I ruszyć pochodem:*
*rwąca pieśń niech złączy i serca i ręce.*
*Pracą żmudną budujemy rzeczywistość nową,*
*bo chcemy w piersiach zabić upiora niezgody,*
*chcemy Polskę wzwyż dźwignąć i bardziej i więcej*
*i czynem zapalić serca, jak pochodnie!*

*W słonym, lepkim pocie mamy smak Ojczyzny,*
*który trzeba poznać, by umieć Ją cenić;*
*czerwień krwi wyblakła i zarosły blizny*
*i dziś nasze dłonie Polskę w lepszą zmienią.*

*Ucichł wiatr od Litwy ostry i bolesny.*
*Na Zaolziu dzień wstaje ten sam, co nad Wisłą.*
*I widzimy Cię Ojczyzno w roku dwudziestym,*
*jak utrwalasz swe zręby pod Potęgę Przyszłą.*

# MONOPOLOWCY NA DOZBROJENIE ARMII

W dalszym ciągu do „Monopolowca" napływają listy składek na dozbrojenie Armii. Członkowie naszego Oddziału w Tarnopolu zebrali na ten cel 49 zł., a mianowicie:

Ob. Wawrzyniak Franciszek — 1 zł; ob. Biały Franciszek — 1 zł; ob. Cielecki Franciszek — 1 zł; ob. Julymski Bazyli — 1 zł; ob. Ciernichowski Piotr — 1 zł; ob. Korzeniowski Kajetan — 1 zł; ob. Stettner Józef — 1 zł; ob. Hamulewicz Stefan — 1 zł; ob. Morowicki Stefan — 1 zł; ob. Cielecki Julian — 1 zł; ob. Chabła Marian — 1 zł; ob. Jędrowicz Michał — 1 zł; ob. Zaporoski Antoni — 1 zł; ob. Wregan Eugeniusz — 1 zł; ob. Culecki Stanisław — 1 zł; ob. Baworowski Bronisław — 1 zł; ob. Stemerowicz Stanisław — 1 zł; ob. Sąsiadek Stanisław — 1 zł; ob. Morowicki Jan —

1 zł; ob. Krochmalny Michał — 1 zł; ob. Korycki Józef — 1 zł; ob. Suchecka Tekla — 1 zł; ob. Pinkiewicz Elżbieta — 1 zł; ob. Skulska Elżbieta — 1 zł; ob. Kuliga Janina — 1 zł; ob. Kowalska Eugenia — 1 zł; ob. Greczyńska Eugenia — 1 zł; ob. Bitkówna Eugenia — 1 zł; ob. Pryciowa Józefa — 1 zł; ob. Brygider Józefa — 1 zł; ob. Grunbergowa Aniela — 1 zł; ob. Ziomko Zofia — 1 zł; ob. Glińska Karolina — 1 zł; ob. Sadowa Kazimierzowa — 1 zł; ob. Burmenda Maria — 1 zł; ob. Ilnicka Maria — 1 zł; ob. Hładun Maria — 1 zł; ob. Pecko Janina — 1 zł; ob. Niszczot Jadwiga — 1 zł; Krupska Konstancja — 1 zł; ob. Stećko Maria — 1 zł; ob. Wiśniowska Anna — 1 zł; ob. Lubko Anna — 1 zł; ob. Lubko Apolonia — 1 zł; ob. Myszkowa Stefania — 1 zł; ob. Gawlicz Helena — 1 zł; ob. Chomikowska Stanisława — 1 zł; ob. Kaszuba Anastazja — 1 zł i ob. Kapusta Marian — 1 zł.

Dotychczas wpłynęło 60 złotych, pozostałe Oddziały prosimy o nadsyłanie list.

*WIKTOR KOŁAJTES*

# NIEPODLEGŁOŚĆ GOSPODARCZA POLSKI

Polska w czasach zaborczych pod rządami Moskali, Prusaków i Austriaków nie miała możności rozbudować się gospodarczo, gdyż w interesie zaborców leżało, aby w związku z gospodarczym rozwojem nie wzrastała stopa życiowa oraz poziom oświaty i kultury wśród szerokich mas robotniczych, a co za tym idzie poczucie odrębności narodowej.

Zaborcy nie tylko, że nie popierali rozwoju gospodarczego na terenach ziem polskich, lecz hamowali, a nawet już istniejące zakłady przemysłowe większe lub mniejsze, szykanowali, utrudniając im normalny rozwój.

W czasie wojny światowej, kiedy najeźdźcy przemierzyli Polskę wszerz i wzdłuż, pustosząc przez rujnującą gospodarkę, a częstokroć rozmontowując poszczególne warsztaty pracy i wywożąc w głąb kraju własnego. Polska z chwilą uzyskania Niepodległości niemal, że nie zastała żadnego zakładu pracy, któryby mógł z miejsca zacząć produkcję w tej lub owej gałęzi przemysłu. Odzyskując Niepodległość, stanęliśmy wobec ruin i zgliszcz, wobec nagich hal fabrycznych ogołoconych z maszyn przez okupantów, a wsie i miasta przedstawiały dziwną mozaikę ruin i dymiących zgliszcz.

Ponieważ Polska w okresie 150 letniej niewoli nie posiadała własnego skarbu w kasach znaleźliśmy pustki.

Siłą rzeczy byliśmy zmuszeni zwrócić się o pomoc do kapitału zagranicznego, który jednak początkowo niezbyt chętnie płynął do dopiero co powstałego Państwa Polskiego, gdyż uważano powszechnie, że Polska jest krajem „sezonowym". Okres ten trwał dosyć długo, gdyż z jednej strony niewytyczone przez traktat wersalski granice wschodnie — wciąż były w stanie płynnym. A gdy już z nimi uporaliśmy się — w nowo utworzonym państwie nie było jednomyślności nie tylko w społeczeństwie, lecz i w rządzie, co bynajmniej



*Katedra w Pińsku*

nie zachęcało kapitału zagranicznego do ulokowania się w Polsce. Wreszcie po długich targach, kiedy już stosunki w Polsce ustabilizowały się, kapitał międzynarodowy, widząc iż Polska jest doskonałym terenem, poprostu kopalnią złota, gdzie przy małym wkładzie kapitału można ciągnąć olbrzymie zyski, zdecydował się na pewne inwestycje wzamian za wymuszenie szeregu koncesyj.

Usadowiwszy się już w Polsce „złota międzynarodówka" z miejsca przystąpiła do eksploatowania z Polski dochodów. Częstokroć dochód ten przekraczał zainwestowane (włożone) kapitały nie zadawalniając się jednak tym, uprawiała ona wyraźną działalność na szkodę państwa polskiego przez prowadzenie podwójnej buchalterii, fałszywe zestawienia finansowe oraz spłacanie fikcyjnych pożyczek zagranicznych. Przy tym zaznaczyć należy iż centrale i zarządy większych zakładów przemysłowych znajdowały się w państwach zagranicznych, a przemysł w Polsce i jego rozwój uzależniały nie od potrzeb i celowości dla państwa polskiego, lecz w imię interesów własnych.

O ile chodzi o stosunek kapitału międzynarodowego do polskiego robotnika, to podkreślić należy, iż uważał go on za białego murzyna, na którego nie warto zupełnie zwracać uwagi, dlatego też obniżano do minimum stawki płac, zwalczano wszelkie zdobycze socjalne i nie płacono składek na ubezpieczenia społeczne, by zaś uchronić się od bezpośredniej ingerencji rządu w tych sprawach sporządzano fałszywe bilanse i zestawienia rachunkowe, z których wypływało że zakład nie tylko, że nie ma żadnego dochodu, ale ponosi z roku na rok coraz większe straty. By zaś uzasadnić to, księgowano olbrzymie wydatki na spłatę rzekomo zaciągniętych długów, wyjazdów służbowych dygnitarzy zagranicznych, przerastające wszelkie pojęcie fikcyjne wynagrodzenia dla speców zagranicznych, bajońskie sumy zapisywano rzekomo z tytułu wynagrodzenia najrozmaitszych dyrektorów i prezesów spółek i rad nadzorczych.

Wywalczyliśmy już Niepodległość polityczną Państwa Polskiego. Budujemy obecnie Polskę gospodarczą. Z kolei przystąpić musimy do przebudowy naszego życia społecznego, a nie brak nam pod tym względem, odpowiednich wartości które jednak musimy pobudzać do życia. A robotnik polski cieszy się na całym świecie jednolitą w tym wypadku opinią — „pracowity, rzetelny, solidny i odznaczający się inicjatywą w pracy".

O zmianie systemu gospodarczego w Polsce i drogach zmierzających ku niemu pomówimy w specjalnym artykule — poświęconym unarodowieniu przemysłu polskiego. Obecnie przedstawiamy wypowiedzenie się i zajęcie stanowiska w tej sprawie zawarte w deklaracji ideowej Z.P.Z.Z. w art. 5.

„System gospodarczy w Polsce musi być kontrolowany przez czynniki państwowe i społeczne, albowiem dotychczasowy **system liberalny**, oparty na egoizmie jednostek i klas, specjalnie w Polsce nie był wyrazem tendencyj państwowo-twórczych i **nie służył interesom Polski**. Wychowany w szeregach Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych robotnik i pracownik z najemnika zmieni się w współtwórcę dóbr materialnych i moralnych i zajmie w warsztacie takie stanowisko, aby jego stosunek do tego warsztatu był wyrazem funkcji społecznej. Jako na współtwórcę spada nań również współodpowiedzialność za rozwój i doskonalenie warsztatu pracy — stąd też musi on zajmować właściwe miejsce w kierowaniu i organizowaniu pracy. **Warsztat pracy nie może być instrumentem krzywdy, wyzysku i ciasnego egoizmu** — służyć on musi interesowi powszechnemu".



*Krajobraz z Tyńca*

# NASZ ZWIĄZEK W ŁODZI

*W numerze dzisiejszym rozpoczynamy historię kolejnego powstawania naszych Oddziałów, przejawy ich pracy, wysiłki oraz zdobycze, jakie na skutek starań naszych Oddziałów łącznie z Zarządem Głównym zdołaliśmy uzyskać*

Gniazdem pierwszego samorzutnie powstałego oddziału naszego Związku była Łódź. Tam robotnik uświadomił sobie najpierw jak złudne są miraże haseł międzynarodowości proletariatu i walki klas. Łódź — która była kolebką robotniczego ruchu niepodległościowego — pierwsza wyrwała się z więzów klasowości i syndykalizmu.

Z inicjatywy ob. Lewiaka Ignacego , — ob. Józef Nalichowski skupił wokół siebie pewną gromadkę tych, którzy pragnęli zorganizować Związek Zawodowy czysto polski, uniezależniony od międzynarodówek i nie będący wykonawcą rozkazów często wrogich nam agentur. Wkrótce nieliczna grupa zaczęła w szybkim tempie rozrastać się — tak, że dnia 1 października 1937 roku mógł zostać zorganizowany nasz Związek Zawodowy. Początkowo Zarząd ukonstytuował się w składzie następującym:

Prezes: ob. Wypych Wincenty, I wiceprezes: ob. Szadkowski Adam, II wiceprezes: ob. Wnukiewicz Stefan, sekretarz: ob. Świecimska Regina, skarbnik: ob. Janas Zygmunt, zastępca sekretarza: ob. Rynkiewicz Stanisław, zastępca skarbnika: ob. Michalski Czesław, członkowie zarządu: ob. Bryła Agnieszka, ob. Piasecka Irena, ob. Nachman Józef, ob. Piszczałkowski Stanisław, ob. Barańska Wiktoria, ob. Śródka Roman, ob. Kocik Antoni.

Jak wynika ze składu osobowego Zarząd Oddziału obejmował pracowników spirytusowych i tytoniowych. Działalność swą Oddział rozpoczął w bardzo trudnych warunkach, gdyż z jednej strony napotykano na dziwną niechęć pracowników w ogóle do zrzeszania się, wypływającą z dotychczasowej taktyki Zawodówek, z drugiej zaś znalazło się wielu takich, którzy namówieni przez prowodyrów partyjnych wysuwali szereg nie tylko zastrzeżeń, insynuacji i napaści ale twierdzili i przesądzali z góry celowość zakładania nowego związku.

Atmosfera ta wkrótce zaczęła się zmieniać, gdyż nowoutworzony Związek ustosunkował się nader rzeczowo do potrzeb pracowniczych i z miejsca rozpoczął kampanię, którą w rezultacie w 100 procentach wygrał.

Na pierwszy ogień — to sprawa załatwienia kuchni robotniczej, która od dłuższego czasu była unieruchomiona przez Dyrekcję Wytwórni. Dawniej jak wiadomo kuchnię prowadził Z.P.O.K. który przez swą nieudolną gospodarkę nie tylko nie umiał zadowolić robotników, lecz wzbudził cały szereg bardzo poważnych zastrzeżeń — co w rezultacie doprowadziło do zlikwidowania kuchni.

Dzięki wspólnym staraniom uzyskano w Dyrekcji P.M.T. dodatkowy kredyt na opłacanie personelu kuchni, światła i opału — wskutek czego robotnik za 50 groszy może zjeść smaczny z 3-ch dań złożony obiad.

Następną sprawą — to czwartkowe przestoje w Wytwórni.

Dla ułatwienia życia kulturalnego i skomasowania odpoczynku Zarząd Związku czynił starania, aby dzień przestoju przenieść z czwartku na poniedziałek. Starania te załatwiono pomyślnie t. zn., że przestoje odbywają się stale w poniedziałki.



*Widok na Gdynię z Kamiennej Góry*

Bolączka, którą nadzwyczaj odczuwali pracownicy P.M.T., to dokonywanie rewizji osobistej przy wyjściu z Wytwórni. Nie dość, że miejsce gdzie dokonywano rewizji było na wolnym powietrzu przed bramą, co wzbudzało u robotników poczucie poniżenia, lecz wywoływało niezdrową sensację wśród przechodniów na ulicy. Związek stanął na stanowisku, że robotnik w Polsce nie jest pariasem — lecz współtwórcą dlatego też o ile już muszą być rewizje osobiste, to niech robotnicy poddawani im będą w jakimś zamkniętym lokalu, by nie byli wystawiani na pośmiewisko ulicy.

Wskutek starań zmieniono system rewizji osobistej na wielce korzystny dla pracowników — gdyż ci obecnie poddawani są rewizji przy pomocy specjalnego automatu.

O ile chodzi o wypłaty — to robotnicy otrzymywali paski z rozliczeniem, na których był cały szereg liczb bez wyszczególnienia na co potrącono. Sprawa ta również została uregulowana po myśli Oddziału. Dzięki usilnym staraniom i stanowczej postawie Oddziału nareszcie Wytwórnia przystąpiła do wydawania nowych ubrań ochronnych.

Poza tym załatwiono cały szereg spraw mniejszej wagi: jak rozkładanie pożyczek na dłuższe raty; zwrot kosztów przejazdu dzieci na kolonie letnie; potrącanie rat za węgiel przez Wytwórnię; kredytów na dokończenie budowy domków robotniczych itd.

W krótkim stosunkowo czasie pracownicy monopoli przekonali się, że nowy Związek nie gardłuje, lecz prowadzi cichą, rzetelną robotę — uwieńczoną pomyślnymi wynikami, co spowodowało, że przy wyborach delegatów — tylko lista naszego Związku w pełni zwyciężyła, gdyż uzyskaliśmy wszyskie mandaty. I tu należałoby zwrócić uwagę naszym sympatykom, którzy dotychchczas trzymają się zdala od organizacji, aby raz wreszcie porzucili obojętność i połączyli się z nami na stałe — a nie tylko w przypadkowych okolicznościach lub wtedy gdy nie ma innego wyjścia. Prace jakich dokonał Oddział w przeciągu stosunkowo krótkiego czasu, aż nazbyt dobrze świadczą, że w tym Związku nie frazeologie i demagogie, lecz rzetelna praca święci triumfy.

O ile zaś chodzi o tak zwanych „dzikich", którzy poza końcem własnego nosa — i sprawami czysto osobistymi nic więcej nie widzą, a chcieliby korzystać i żerować na pracy swych Koleżanek i Kolegów, należy ich tępić i uważać za największych szkodników Świata Pracy.

Dotychczasowe rezultaty naszych prac nie zaślepiają nas — lecz owszem pobudzają do wytężenia wszelkich sił — aby w Wytwórni w której mamy własną delegację robotnik zyskał to co mu się słusznie należy, dając jednocześnie wzamian rzetelną twórczą pracę, której przyświeca wielki cel — wielka, sprawiedliwa i potężna Polska.

# NOWE PERSPEKTYWY PRZED GORZELNICTWEM W POLSCE

Dziesięcioletni program rozbudowy gorzelnictwa w Polsce został już opracowany. Na ten cel rząd uruchomi specjalne kredyty w kwocie 15 miln. zł. Przewidziana jest budowa 150 nowych gorzelni o ogólnej produkcji 250 tys. hl. Rozprowadzeniem kredytów zajmie się Państwowy Bank Rolny już z początkiem nowego roku budżetowego, to znaczy po 1 kwietnia r. b.

Główny nacisk położony będzie na budowę nowych gorzelni w województwach północono - wschodnich, co wpłynie na podniesienie poziomu tamtejszej produkcji rolnej. Rozbudowa gorzelnictwa wiąże się z koniecznością zwiększenia użycia spirytusu dla celów przemysłowych i motoryzacyjnych. Już w 1938 r. użycie spirytusu na te cele wzrosło prawie o 50%. Nowoczesne metody produkcyjne i wynalazczość polskich inżynierów i chemików uczyniła ze spirytusu niezastąpiony surowiec krajowy, który produkować możemy w ilościach niemal nieograniczonych.

Ze spirytusu rozpoczęliśmy już produkować kauczuk syntetyczny.

Posiadamy już własne metody otrzymywania ze spirytusu paliwa syntetycznego. Ze spirytusu również produkować możemy włókno celulozowe, znakomicie zastępujące zagraniczną bawełnę.

Według przybliżonych obliczeń dla produkcji syntetycznego kauczuku potrzeba nam będzie w najbliższej przyszłości 40 mil. litr. spirytusu rocznie. Zapotrzebowanie spirytusu na środki napędowe obliczane jest na 100 miln. litrów rocznie.

Dla wyrobu włókien syntetycznych możemy przerobić conajmniej 100 miln. litrów. Razem tworzy to olbrzymią liczbę 240 miln. litrów spirytusu. Dla wyprodukowania tej ilości musimy rozbudować w szybkim tempie nasze gorzelnictwo.

# CO SŁYCHAĆ W KRAJU

— W dniu 5 stycznia br. w drodze powrotnej do Polski minister spraw zagranicznych J. Beck przybył do Berchtesgaden i złożył wizytę kanclerzowi Hitlerowi w Obersalzberg. Kanclerz Hitler powitał min. Becka u wejścia do swej rezydencji Berghof. Warta przyboczna kanclerza oddała przybywającemu ministrowi Beckowi honory. Po powitaniu kanclerz Hitler w towarzystwie min. Becka udał się na rozmowę, w której ponadto ze strony niemieckiej wzięli udział min. spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentrop i ambasador niemiecki w Warszawie von Moltke, ze strony polskiej zaś ambasador R. P. w Berlinie Lipski i dyrektor gabinetu ministerstwa M. Łubieński. Tegoż dnia min. Beck wraz z towarzyszącymi mu osobami opuścił Berchtesgaden, udając się do Monachium.

— W „Dzienniku Urzędowym" ministerstwa opieki społecznej ukazał się okólnik ministra opieki społecznej w sprawie zabezpieczenia i zapewnienia pracy członkom jednostek obrony narodowej. Okólnik ministra opieki społecznej poleca wszystkim urzędom podległym i instytucjom nadzorowanym otoczenie akcji obrony narodowej jak największą troskliwością i poparciem. Idzie przede wszystkim o to, aby członkowie obrony narodowej mogli być związani na stałe z warsztatami pracy w miejscu, w którym zostali powołani do służby.

— Polska flota handlowa będzie niebawem wzmocniona. Do służby stanie 10 nowych statków pełnomorskich, budowanych w stoczniach obcych i krajowych. Tonaż ogólny tych statków wyniesie 42.000 ton. Dotychczasowa rozbudowa floty handlowej finansowana była wyłącznie z funduszów państwowych. Poraz pierwszy w tej dziedzinie inwestycyj bierze również udział kapitał prywatny. Buduje on 3 statki handlowe. Materiał dla budownictwa okrętowego jest niemal w całości krajowy. Izba przemysłowo-handlowa w Gdyni zajęła się specjalnie przysposobieniem przemysłu krajowego dla potrzeb stoczni.

— Przepisy nowej ustawy samorządowej wyznaczają bardzo długi, bo 12-miesięczny termin na ostateczne ukonstytuowanie się władz miejskich po wyborach samorządowych. Dotychczas nie wiadomo, kiedy odbędzie się pierwsze posiedzenie nowoobranej stołecznej rady miejskiej. Zadecyduje o tym ministerstwo spraw wewnętrznych. Na razie tymczasowa rada miejska prowadzi normalne prace nad preliminarzem budżetowym na rok 1939—40.

— Zestawienie rachunków skarbowych za grudzień 1938 r. wykazuje: dochody 221,4 miln. zł, wydatki 216,0 miln. zł, nadwyżka + 4,5 miln. zł. Dochody w grudniu ub. r. wzrosły w porównaniu z listopadem o 7,7 mil. zł, wydatki zaś zwiększyły się o 6,3 mil. zł. Wzrosły wpływy z podatków oraz z monopoli. Poważnie natomiast obniżyły się wpłaty przedsiębiorstw państwowych, które dały 50 proc. mniej, niż w grudniu 1937 r.

— Znana z licznych zatargów i długotrwałego strajku okupacyjnego załogi robotniczej, pozakonwencyjna kopalnia węgla „Szczęście Luizy" w Szopienicach, nad którą ciąży sekwestr sądowy, zmieniła właściciela. Kopalnia będąca ostatnio własnością przemysłowca sosnowieckiego p. Godleca, przeszła w ręce Chiela, Jakuba i Ezechiela Rechniców. Nowi właściciele zwolnili pracowników chrześcijan i na ich miejsce zaangażowali wyłącznie Żydów. W nowych warunkach kopalnia czynna była nawet w czasie świąt Bożego Narodzenia.

— 47 miast COP-u wydało w rb. na inwestycje 8.581.600 zł. Na pokrycie tych wydatków złożyły się: pożyczki i zapomogi — 4.554.500 zł, wkłady własne 1.650.000 zł, zadłużenie u dostawców wynosi 2.377.100 zł. Na rok 1939/40 projektuje się w tychże miastach inwestycje na sumę 22.600.000 zł, a więc: budowę wodociągów i kanalizacji, dróg i mostów, elektrowni i gazowni, rzeźni i chłodni, szkół, kąpielisk i studni. O własnych siłach miasta mogą wykonać zaledwie 7 procent swego programu inwestycyjnego.

— 3 mil. 650 tys. zł, 1 tys. 160 ton zboża, 6 tys. ton ziemniaków — oto co przyniósł grudzień ub. roku Pomocy Zimowej dla bezrobotnych. Ze zbiórki ulicznej osiągnięto ponad 670 tys. zł, tj. o 40 procent więcej, niż przed rokiem. Pomoc Zimowa rozwija się w tym roku pomyślnie. Wydano już na nią w tym sezonie 4 mil. 700 tys. zł, ogarniając tą akcją ponad 208 tysięcy rodzin.

— W dniu 15 b. m. rozpoczęły się „Dni Polaka zagranicą", które trwać będą do 15 lutego. W ciągu miesiąca odbywać się będą zbiórki pieniężne, których wpływy przeznaczone zostaną na fundusz szkolnictwa polskiego zagranicą.



*Moczary na Polesiu*

# OCZY I USZY ŚWIATA

— Rozmowa min. Becka z kanclerzem Hitlerem nadal jest przedmiotem licznych komentarzy w prasie europejskiej. Podczas gdy dotąd prasa snuła tylko domysły nie oparte na żadnych informacjach autorytatywnych, w dniu 9 stycznia br. „Gazeta Polska" i „Kurier Czerwony" przyniosły informacje ze źródeł dobrze poinformowanych, że w Berchtesgaden dokonano w atmosferze szczerości wymiany poglądów na wszystkie aktualne zagadnienia, przy czym pewne przesadne pogłoski o zamiarach politycznych Niemiec we wschodniej Europie, rozsiewane ostatnio przez rozmaite czynniki, nie znalazły potwierdzenia, a następnie, że oba rządy przywiązują nadal wagę do dobrych wzajemnych stosunków sąsiedzkich i nowa sytuacja wytworzona przez kryzys czeski nie powinna wpłynąć ujemnie na normalny rozwój tych stosunków.

— Orędzie Roosevelta do kongresu uważa polityczny Londyn za wydarzenie pierwszorzędnej wagi. Dowodzi się, że przygotowawszy sobie w ten sposób teren, Roosevelt dążyć będzie do zmiany t. zw. aktu o nieutralności, przez co Ameryka wyjdzie definitywnie ze stanu odosobnienia wobec Europy i stanie się czynnikiem, z którym państwa totalne będą się musiały realnie liczyć. Drugim posunięciem Roosevelta mogą być pewne represje gospodarcze w stosunku do Niemiec, które były głównym, jeżeli nie wyłącznym tematem aktu prezydenta Stanów Zjednoczonych.

— W dniu 12 b. m. odbyła się druga, znów prawie półtoragodzinna rozmowa Chamberlaina z Mussolinim w obecności hr. Ciano i lorda Halifaxa. Rozmowa ta zakończyła anglo-włoską wymianę poglądów. Koła angielskie nie są z przebiegu rozmów bardzo zadowolone. Mussolini omówił żądania Włoch wobec Francji, apelował, aby Chamberlain bądź podjął się roli mediatora między Francją a Włochami, bądź też zwołał konferencję czterech dla omówienia żądań włoskich. Mussolini wysunąć miał następujące postulaty: oddanie Włochom pewnych terytoriów w południowym Tunisie, oddanie Włochom części francuskiej Somali, zapewnienie Włochom w Tunisie swobód administracyjnych i zagwarantowanie im praw gospodarczych i przyznanie gen. Franco praw strony walczącej z jednoczesnym wycofaniem obcych ochotników z obozu republikańskiego, wzamian za co Włosi wycofają swoich ochotników z Hiszpanii.

— Podpisany w dniu 13 b. m. i ogłoszony późnym wieczorem komunikat oficjalny w gładkich, dyplomatycznych formułach osłania niepowodzenie wizyty angielskiej w Rzymie. „Rozmowy nacechowane największą szczerością — głosi komunikat — doprowadziły do szczerej i obszernej wymiany myśli. W toku rozmów zgodnie potwierdzono chęć rozwoju istniejących stosunków pomiędzy obu państwami w duchu przyjaźni, ożywiającej pakt z dnia 16 kwietnia 1938 r. Ponadto postanowiono w jak nakrótszym czasie zawrzeć układy poszczególne, przewidziane przez wspomniany pakt. W toku rozmów ujawniła się raczej jeszcze chęć Włoch i W. Brytanii do prowadzenia polityki, do której zmierzały i do której zmierzają usiłowania obu rządów".

— Decyzja Niemiec w sprawie rozbudowy floty podwodnej jest nadal przedmiotem wielkiego zainteresowania w Anglii, gdyż pociągnie za sobą rewizję brytyjskiego programu morskiego na r. 1939/40. W kołach zbliżonych do admiralicji brytyjskiej utrzymuje się pogląd, że krok niemiecki podyktowany jest nie tyle obawą przed Rosją, ile raczej związany jest z rozwojem wydarzeń w Hiszpanii. W kołach tych wskazują, że żądanie niemieckie stoi w związku z pewnymi korzyściami strategicznymi, jakie wynikną dla Niemiec w razie zwycięstwa gen. Franco. Porty północnej Hiszpanii stanowią bowiem dogodną bazę dla łodzi podwodnych niemieckich, operujących na Atlantyku, zdala od swych własnych portów macierzystych. Porty w Bilbao i Ceucie oraz wyspy Kanaryjskie nadawałyby się specjalnie dla łodzi podwodnych niemieckich, posiadających stosunkowo niewielki zasięg.

— W dniu 13 b. m. w Izbie Deputowanych rozpoczęła się wielka debata nad polityką zagraniczną Francji. Polityka ta znalazła się pod obstrzałem 36-ciu interpelacyj, które będą popierane i rozwijane przez tak wielką ilość przemówień poselskich, że — jak utrzymują w kuluarach Izby — dyskusja nad polityką zagraniczną potrwa kilka dni. Na czoło wysunęły się przemówienia deputowanych de Kerillisa, redaktora politycznego „Epoque" i p. Montinguy. Deputowany de Kerillis w ostry sposób zaatakował politykę zagraniczną Francji, zarzucając jej bierność, a zwracanie się tylko ku zagadnieniom imperialno-kolonialnym nazwał chimerą. Wyraził on również wątpliwość, aby Anglia przyszła ze skuteczną pomocą izolowanej Francji. Wywody swe de Kerillis zakończył domaganiem się, aby polityka zagraniczna Francji szukała zbliżenia z polityką Polski.

— We francuskich kołach politycznych liczą się poważnie z rychłym ustąpieniem min. Bonneta, którego polityka jest coraz powszechniej uważana za zgubną dla Francji.

— W dniu 6 stycznia br. nad ranem regularne wojska czesko-słowackie i oddziały ochotnicze ks. Wołoszyna podjęły atak przeciwko miastu Munkacz. Atak rozpoczął oddział pancerny, który wkroczył do położonej w bezpośrednim sąsiedztwie Munkacza gminy Oroszereg. Wojskom węgierskim udało się atak powstrzymać i wyprzeć napastników poza linię demarkacyjną. Ze strony węgierskiej poległo w walce 4 oficerów i 5 żołnierzy. Zwłoki zabitych żołnierzy czeskich i bojowców Wołoszyna znaleziono bezpośrednio w pobliżu granicy miasta Munkacza. Innych zabitych Czesi unieśli ze sobą.

— Jak donosi „Karpazi Magyar Hirlap" rząd Wołoszyna zaproponował rządowi węgierskiemu odstąpienie 25

gmin karpatoruskich wzamian za odstąpienie Czecho-Słowacji Munkacza i Ungwaru. Rząd węgierski propozycji tej nie przyjął.

— Czesko-słowacki minister spraw zagranicznych w odpowiedzi na zarzuty przedstawione w sprawie stosunków na pograniczu śląskim, złożył — jak donosi PAT z Pragi — szereg zapewnień. Nota czesko-słowacka oświadcza, iż: władze czeskie nie będą tolerowały żadnej akcji, kierowanej z terytorium republiki czesko-słowackiej przeciwko organom państwa polskiego lub obywatelom polskim, że dotychczasowe zamachy i akcje terroru są przedmiotem surowego śledztwa i że wydano potrzebne zarządzenia, by prasa powstrzymała się od wystąpień, które mogłyby szkodzić dobrym stosunkom polsko-czesko-słowackim.

— Oddział ochotników siczowych, prowadzonych przez swych dowódców, obrzucił kamieniami konsulat R. P. w Selviuszu na Rusi Zakarpackiej wybijając w gmachu szyby. Zawiadomiona o powyższym żandarmeria, uchyliła się od pomocy, motywując swe stanowisko służbowym zaabsorbowaniem personelu. W związku z tym charge d'affaires R. P. w Pradze złożył w czesko-słowackim ministerstwie spraw zagranicznych kategoryczny protest i zażądał udzielenia satysfakcji zarówno ze strony rządu czesko-słowackiego, jak i ze strony rządu lokalnego Rusi Zakarpackiej. Charge d'affaires uprzedził przy tym, że żadne połowiczne zadośćuczynienie nie będzie mogło być uznane za wystarczające.

— W związku z zamachem bombowym w Szombarku w powiecie cieszyńskim w nocy z 30 na 31 grudnia, który — jak wykazało śledztwo — był dziełem terrorystów czeskich, wojewoda śląski zarządził natychmiastowe wysiedlenie 100 uciążliwych cudzoziemców z terenu powiatów cieszyńskiego i frysztackiego.

— Armia i flota sowiecka będą ponownie zaprzysiężone. Dotychczas rekruci sowieccy składali w dn. 1 maja „uroczyste przysiężenie" chórem, powtarzając słowa, czytane przez dowódcę. Dekret prezydium rady najwyższej zarządza, aby 23 lutego rb. każdy oficer, szeregowy oraz urzędnicy armii i floty czerwonej złożyli każdy oddzielnie „uroczystą przysięgę" i podpisali ją w obecności przełożonych. Pośpiech, z jakim wydano dekret i rychły termin przysięgi, należy tłumaczyć silną opozycją w armii i flocie przeciwko szykanom GPU.

— W noworocznym numerze „Pester Lloydu" węgierski minister spraw zagranicznych hr. Csaki czyni aluzję do możliwości wystąpienia Węgier z Ligi Narodów oraz ich przyłączenia do paktu antykominternowskiego. Stwierdzając przywiązanie Węgier do osi Berlin—Rzym, min. Csaki pisze, że przyjaźń polsko-węgierska opiera się na solidnych podstawach. W zakończeniu min. Csaki podkreślił, że opowiedzenie się Węgier po stronie osi Berlin — Rzym nie oznacza zajęcia wrogiego stanowiska w stosunku do mocarstw zachodnich.

— Obok spraw rewindykacyj włoskich, Francja ma obecnie poważne kłopoty na innym jeszcze odcinku kolonialnym, a mianowicie z Syrią. W tych dniach senat francuski odrzucił ratyfikację traktatu francusko-syryjskiego, zawartego po zniesieniu protektoratu francuskiego nad Syrią. W związku z tą decyzją w parlamencie syryjskim, poszczególni mówcy bardzo ostro występowali przeciwko Francji. Przedstawiciele opozycji domagali się nawet od rządu syryjskiego, ażeby proklamował całkowitą niepodległość Syrii.

— „Evening Standard" donosi, że w bieżącym tygodniu powołane zostały w Niemczech do służby czynnej w armii roczniki: 1906 i 1907. Stan liczebny armii niemieckiej w czasie normalnym jest 1.200.000, lecz od lipca r. ub. na skutek włączenia rezerw stan ten wynosi stale ponad 1.700.000 żołnierzy.

— Rząd czechosłowacki powiadomił wszystkie państwa o zmianie oficjalnej nazwy republiki. M. in. zakomunikowano naszemu ministerstwu poczt i telegrafów, iż nazwa republiki czechosłowackiej pisana będzie w nowy sposób, przez wyodrębnienie wyrazów składowych „Czecho-Słowacja".

— Rząd Rusi Przykarpackiej wydał zarządzenie, na mocy którego oficjalna nazwa tego kraju ma brzmieć „Karpatoukraina". Dodać należy, że wszelkie dotychczasowe usiłowania premiera Wołoszyna przemianowania Rusi Przykarpackiej na Ukrainę Przykarpacką natrafiały na stanowczy sprzeciw centralnego rządu w Pradze. Jest więc charakterystyczne, że mimo takiego stanowiska rządu praskiego, Wołoszyn zdołał przeforsować swoje stanowisko.

— Pomiędzy Niemcami i Czechosłowacją został zawarty układ, na mocy którego automobiliści czescy i niemieccy będą mogli odtąd przejeżdżać do Niemiec i Czechosłowacji bez tryptyków międzynarodowych i dokumentów celnych. W ten sposób zadeklarowane zostały oficjalnie terytoria Niemiec i Czechosłowacji jako wspólny obszar komunikacyjny, przyczym decyzja ta posiada niewątpliwie także i w dziedzinie politycznej ważne znaczenie. Układ wszedł w życie z dniem 15 stycznia b. r.

— Rząd Wołoszyna zamierzał w najbliższym czasie rozpisać wybory do sejmu karpatoruskiego, których wynik miał być niejako plebiscytem na rzecz utrzymania Rusi Zakarpackiej w obecnych ramach. Premier Wołoszyn w wywiadach dziennikarskich zapowiadał, że wybory dowiodą „ukraińskości" Rusi. Tymczasem, pomimo iż władze poczyniły daleko posunięte przygotowania i uruchomiły aparat agitacyjny, wybory zostały odwołane, gdyż rząd doszedł do wniosku, że wobec wrogich nastrojów mas wynik wyborów mógłby być katastrofalny.

— Zdaniem Berlina sprawa żydowska i walka o Morze Śródziemne są naczelnymi zagadnieniami r. 1939. W roku bieżącym czekają na rozwiązanie przede wszystkim dwa wielkie zagadnienia międzynarodowe: kwestia żydowska oraz układ sił nad Morzem Śródziemnym — dają do zrozumienia politycy i dzienniki niemieckie w wynurzeniach noworocznych. Min. Goebbels zapowiada na łamach „12 Uhr Blatt", iż narodowy socjalizm nie pójdzie w kwestii żydowskiej na żadne kompromisy i że żaden bojkot, czy nawet terror polityczny nie zdołają powstrzymać Rzeszy od raz powziętych decyzyj. Tym samym okazały się pozbawione podstaw wszystkie w ostatnich dniach lansowane pogłoski, według których ostry kurs antyżydowski ulegnie złagodzeniu. Niemcy doprowadzą — według słów min. Goebbelsa — do rozwiązania problemu żydowskiego prędzej, czy później również i na płaszczyźnie międzynarodowej. Drugim aktualnym problemem, pośrednio interesującym Rzeszę, jest sprawa zlikwidowania zatargu śródziemnomorskiego. Zwracają tu uwagę na artykuł Virginio Gaydy w „Voelkischer Beobachter", przypominający pomoc, jakiej Włochy udzieliły Niemcom. Głos w sprawie sytuacji na Morzu Śródziemnym zabiera jedynie „Deutsche Allgemeine Ztg.", której zdaniem wraz z demonstracyjną podróżą Daladier oraz z odbytą wizytą Chamberlaina i Halifaxa w Rzymie rozgrywka śródziemnomorska zaczyna wkraczać w

*dokończenie na str. 12.*

## OCZY i USZY ŚWIATA

*dokończenie ze str. 11-ej.*

stadium bardziej decydujące. Wobec tego, że i gen. Franco zapowiada zasadnicze rozstrzygnięcie w wojnie domowej, rok obecny stanie się — według pisma niemieckiego — rokiem decydującym o Morzu Śródziemnym.

— W Niemczech obowiązująca dotychczas tylko częściowo jednoroczna służba pracy kobiet do 21 lat, rozszerzona została na wszystkie niezamężne kobiety do 25 roku życia bez wyjątku. Bez spełnienia tego obowiązku służby pracy, żadna kobieta niemiecka nie będzie mogła otrzymać pracy.

— Wiceprzewodniczący Kuomintagu Wang-Czing-Wei, który ostatnio przebywał w Hong-Kong i zalecał Czang-Kai-Szekowi wszczęcie rokowań z Japończykami, został wykluczony z kuomintagu. Fakt ten świadczy, że rząd chiński nie jest bynajmniej skłonny do kapitulacji.

— W roku 1938 będącym tragicznym okresem w historii Palestyny, zginęło ogółem podczas rozruchów przeszło 1850 osób, w tej liczbie przeszło 1000 powstańców arabskich. 524 Arabów oraz 267 Żydów padło z rąk terorystów. Straty armii brytyjskiej — według oficjalnych danych — wynoszą 58 zabitych.

— Szef imperialnego sztabu generalnego, generał lord Gort, opuszcza dn. 26 stycznia Londyn, udając się w kilkutygodniową podróż inspekcyjną po Bliskim Wschodzie. Znaczenie tej inspekcji jest pierwszorzędne. Już choćby tylko sytuacja na Morzu Śródziemnym jest dostatecznie krytyczna, aby zwrócić na nią baczną uwagę nie tylko z morskiego, ale i wojskowego punktu widzenia. Gen. Gort zatrzymać się ma również w Gilbraltarze, gdzie przybędzie aby zbadać wyniki manewrów, jakie flota brytyjska przeprowadzi tam w dniach 22 — 24 stycznia, po czym przypuszczalnie odwiedzi Maltę. Pobyt w Egipcie da możność brytyjskiemu szefow sztabu generalnego przedyskutowania całokształtu zagadnienia obrony. Głównym jednak zadaniem lorda Gorta będzie inspekcja koncentracyj wojsk brytyjskich w Palestynie. Generał pragnie na miejscu zbadać cały plan kampanii oraz przekonać się co do skuteczności zarządzeń ochronnych. Jeżeli będzie na to czas, gen. Gort odwiedzić ma również Aden i Somali brytyjskie.

— Odkładana parokrotnie wizyta min. Chvalkowskiego dojdzie do skutku 21 b. m. Podczas krótkiego pobytu w Berlinie, min. Chvalkowsky odbędzie szereg narad z min. von Ribbentropem.

## TEATRY

*Teatr Narodowy:* „Grube ryby" Bałuckiego w reż. Zelwerowicza.

*Teatr Polski:* „Maskarada" Iwaszkiewicza z Andryczówną, Smosarską i in.

*Teatr Letni:* „Madame Sans-Gêne" Sardou z Eichlerówną i Junoszą Stępowskim.

*Teatr Nowy:* „Żywy ładunek" Winawera.

*Teatr Mały:* „Temperamenty" Cwojdzińskiego.

*Kameralny:* farsa angielska „Dom wariatów" Laufsa w reż. dyr. Chaberskiego.

*Ateneum:* „Dziewczyna z lasu" Szaniawskiego w reż. Perzancwskiej z udz. Bonackiej, Chmielewskiego, Jaracza, Łuszczewskiego i Maszyńskiego.

*Teatr Malickiej* (Karowa 18): „Po prostu człowiek" M. de Unamuno z Piaskowską, Sawanem i in.

*Teatr Malickiej* (Marszałkowska 8): „Pani Bovary" wg. Flauberta w przeróbce Nałkowskiej z Malicką.

*Teatr Buffo:* Ostatnie dni „Porwanie Sabinek" z Węgrzynem i Zniczem. W próbach komedia Bekeffiego „Proszę przyjść pierwszego".

*Teatr „8.14":* „Roxy i jej drużyna".

*Instytut Reduty* (Kopernika 36-40): „Uciekła mi przepióreczka" w nowym opracowaniu i z udziałem Osterwy.

## KINA

*Ak:* Aktualności i kreskówki.
*Adria:* „Żebrak w purpurze".
*Atlantic:* „Alpejskie osły".
*Bałtyk:* „Maria Antonina".
*Capitol:* „Serce matki".
*Colosseum:* „Chicago".
*Casino:* „Zew północy".
*Czary:* „Miłość w dżungli".
*Eden:* „Gwiaździsta eskadra" i „Buster Keaton, jako chemik".
*Elite:* „Symfonia młodości" i „Ślepy zaułek".
*Europa:* „Walka o szczęście".
*Filharmonia:* „Więzienie bez krat".
*Helios:* „Paweł i Gaweł".
*Hollywood:* „Prawo kobiety" i rewia.
*Italia:* „Tygrys z Esznapuru".
*Imperial:* „Rena".
*Jurata:* „Historia jednej nocy" i „Zdrajca".
*Victoria:* „Moi rodzice rozwodzą się".
*Kometa:* „Obawa przed skandalem" i rewia.
*Majestic:* „Królewna śnieżka".
*Mars:* „Pensjonarka".
*Mewa:* „Po wielkiej wojnie" i „Za kulisami sławy".
*Miejskie:* „Złotowłosa".
*Mucha:* „Agentka H-21".
*Nowa Tombola:* „Ten którego kochałam" i „Zabronione szczęście".
*Palladium:* „Pola Elizejskie".
*Popularny:* „Bohater naszych czasów" i „Życie ulicy".
*Petit Trianon:* „Dzisiaj i zawsze" oraz „Milioner na tydzień".
*Pan:* „Zapomniana melodia".
*Riwiera:* „Byłam szpiegiem".
*Rialto:* „Sygnały".
*Raj:* „Strzelec z Bengali" i „Czu-Czin-Czau".
*Roma:* „Brawura".
*Roxy:* „Wrzos".
*Światowid:* „Za winy niepopełnione".
*Sfinks:* „Drum" (Indie mówią).
*Sokół:* „Tyran" i „5 milionów szuka spadkobierców".
*Stylowy:* „Subretka".
*Studio:* „Marnotrawna córka".
*Ton:* „Pani Walewska".
*Uciecha:* „Profesor Wilczur".

**Redakcja i Administracja:** Warszawa, Wiejska 19 m. 3, tel. 9-58-75.

**Komitet Redakcyjny:** Stanisław Dąbrowski, Józef Jagiełło, Jan Szczawiej, Wiktor Kołajtes, Stanisław Bienaszewski, Karol Kaczorowski, Tadeusz Morawski, Adam Łukawski.

**Wydawca:** Józef Jagiełło w imieniu Polskiego Związku Pracowników Przemysłu Tytoniowego, Spirytusowego i Salinarnego (Z. P. Z. Z.)

**Redaktor odpowiedzialny:** Wiktor Kołajtes.

**Cena ogłoszeń:** cała strona — 300 zł., ½ strony — 150 zł., ¼ strony — 75 zł.
Prenumerata kwartalnie — 1 złoty. Numer pojedyńczy — 20 groszy.

Salezjańska Szkoła Rzemiosł (Dz. Grafiki) Warszawa, Ks. Siemca 6, tel. 5-37-72.